

Ada Tymińska

# Dyskursywny obraz uchodźcy – studium przypadku samorządowej kampanii wyborczej w Polsce

## Uwagi wprowadzające

**W** roku 2015 wątek debaty politycznej dotyczący migracji/uchodźstwa, problemu przez większość mieszkańców Polski uznawanego dotąd za stosunkowo abstrakcyjny i dotyczący państw południowoeuropejskich, nabrał bezprecedensowego rozgłosu. W kolejnych latach pozostał w centrum zainteresowania, przyczyniając się do znacznej polaryzacji krajowej sceny politycznej. Zgodnie z analizami politologicznymi (por. Strupiechowska, 2018; Wciseł, 2017), kluczową rolę w tym procesie odegrały media. Jak wskazuje Joanna Bielecka-Prus, socjolożka zajmująca się między innymi kwestiami migracji, bardziej niż na racjonalną debatę były one nastawione na „schizofreniczny dialog wewnętrzny” napędzany bardzo silnym ładunkiem emocjonalnym (Bielecka-Prus, 2018, ss. 28–29). Jeśli uznać za miarodajne badanie nastawienia Polaków i Polek do „przyjmowania uchodźców” CBOS, to w 2015 roku, w ciągu kilku miesięcy poparcie spadło z 70% do 30%<sup>1</sup>, a aż 81% z badanych również wówczas postów miało wydźwięk „antyuchodźczy” i antyislamski (Centrum Badania Opinii Społecznej & News-point, 2015), podczas gdy liczba osób, które starały się w naszym kraju o status uchodźcy nie uległa drastycznej zmianie (Urząd do Spraw Cudzoziemców, 2019).

<sup>1</sup> Korzystałam z zestawienia danych dostępnych na stronie inicjatywy Uchodźcy.info (Uchodźcy.info, 2018) wraz z przedstawionymi tam źródłami, jakie stanowią badania przeprowadzone przez CBOS.

Przyjrzenie się dyskursywnemu obrazowi „uchodźcy” wydaje się o tyle istotne, że począwszy od 2015 roku słowo to stało się jednym z pojęć-kluczy organizujących dyskurs polityczny w Polsce. Nagły wzrost przypadków użycia tego wyrazu sprawia, że jego konotacje, tradycyjnie związane ze zjawiskiem polskiej emigracji, zaczęły być poddawane kolejnym negocjacom, a składniki emocjonalne zdają się wybijać ponad semantyczne (Zgółkova, 2016). Rezultatem jest bałagan znaczeniowy oraz silne zróżnicowanie między poszczególnymi opozycyjnymi obrazami tego, kim jest w dyskursie „uchodźca”, na co zwracają również uwagę instytucje i organizacje społeczne zajmujące się tym problemem (UNHCR, 2016).

Rozwój Internetu stawia jego użytkowników jednocześnie przed koniecznością zrewidowania różnych, mniej lub bardziej ugruntowanych pojęć, takich jak dyskurs polityczny (Czyżewski i in., 2010). Obecnie korzystanie z mediów społecznościowych stało się równoprawnym sposobem utrzymywania kontaktu polityków z potencjalnymi wyborcami. Wyrażanie własnego zdania przez tych drugich, wcześniej ograniczone do sporadycznych spotkań publicznych, publikowanych listów i innych wymagających większego zaangażowania form, stało się łatwe i popularne. Ponadto media bardziej tradycyjne, takie jak portale informacyjne, cytują niekiedy stanowiska użytkowników wyrażone za pośrednictwem mediów społecznościowych jako równoprawne opinie dotyczące problemów politycznych. W takich warunkach wydaje się uzasadnione rozszerzenie pojęcia dyskursu politycznego – a co za tym idzie, także pola badań – choćby na komentarze pojawiające się na publicznie dostępnych fanpejdżach polityków. Tam właśnie dochodzi do ścierania się różnych wizji i renegocjacji tego, jaki obraz ma przed oczami użytkownik, wpisując słowo „uchodźca”.

W związku z tym niniejszy tekst będzie stanowił próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie o to, jaki jest obraz „uchodźcy” w wypowiedziach użytkowników mediów społecznościowych oraz o to, w jaki sposób wpływają na niego różne dyskursy: prowadzone przez polityków, media czy organizacje społeczne (van Dijk, 1993). Dla tak określonego celu badania do analizy wybrałam post Patryka Jakiego z jego oficjalnego profilu w serwisie Facebook. Jaki był wówczas kandydatem prawicowej partii PiS na Prezydenta Warszawy w wyborach z 2018 roku. W ramach tego postu, opublikowanego 17 października 2018 roku, udostępnił on spot przedstawiający „uchodźców”. W swoim badaniu postanowiłam skupić się przede wszystkim na towarzyszących postowi komentarzach użytkowników, ponieważ chciałam przede wszystkim przyjrzeć się sposobom oddziaływania dyskursu elit symbolicznych na sposób kształtowania wypowiedzi przez członków społeczeństwa. O ile bowiem dyskursy

rasistowskie obecne w mediach lub wypowiedziach polityków są od wielu lat przedmiotem uwagi badaczy (por. np. Nijakowski, 2008; van Dijk, 1993, 2008; Wodak, 2008, 2013), o tyle prześledzenie stopnia, w jakim wpływają one na język, którym posługują się członkowie społeczeństwa zajmujący pozycję zewnętrzną wobec elit symbolicznych, wydaje mi się tematem nadal wymagającym pogłębienia. Użytkownicy – otoczeni informacjami wytwarzanymi jedynie przez osoby podzielające ich poglądy – w samonapędzającym się cyklu opinii radykalizują swój dyskurs, przekonani o wyłącznej słuszności własnych poglądów.

## Metoda

Za odpowiednią perspektywę metodologiczną dla tak zdefiniowanego celu uznałam Krytyczną Analizę Dyskursu. Ten wybór może wydawać się niejako naturalny, jeśli wziąć pod uwagę to, że dyskusje dotyczące uchodźców – a zatem cudzoziemców – zawierają w sobie silne wątki ksenofobiczne oraz rasistowskie, otwierające pole dla analizy krytycznej (Krzyżanowski & Wodak, 2011; van Dijk, 1993, 2008). W tym wypadku waga problemu uzasadnia odwołanie się do metody „podejrzliwej” i nieneutralnej ideologicznie, która, jako oparta na „swoistym eklektyzmie”, pozwala na dostosowanie narzędzi zarówno do badanego materiału, jak i do zidentyfikowanego problemu (Jabłońska, 2012). Dużą rolę w mojej analizie odgrywały strategie reprezentowania poszczególnych aktorów społecznych, w szczególności zaś jednego z nich – „uchodźcy” / „migranta”. Punktem wyjścia dla kategorii, którymi będę się posługiwać, będą te zebrane przez holenderskiego językoznawcę Theo van Leeuwena (van Leeuwen, 2008, ss. 23–54) – co nie przesądza jednak o możliwości ich przeformułowania w konfrontacji z badanym materiałem.

Poddane analizie komentarze traktować można także jako subiektywne aktualizacje dwóch konkurencyjnych stanowisk: „pro-” oraz „antyuchodźczego”<sup>2</sup>. Taka dychotomia stanowi upraszczające założenie badawcze, które można następnie poddać weryfikacji. Sposób artykułowania tych stanowisk w ramach partykularnych wypowiedzi opiera się na zapośredniczeniu dyskursów elit symbolicznych (Czyżewski, 2010) podobnie uwikłanych w ten polaryzujący podział. Będę więc poszukiwać ewentualnych nawiązań m.in. do dyskursu

---

<sup>2</sup> Z premedytacją używam w niniejszej pracy najczęściej słowa „uchodźca”, a rzadziej jego bardziej neutralnego synonimu „migrant”, rozpowszechnionego w opracowaniach naukowych. Moim celem jest bowiem odniesienie się do materiału, który poddaję badaniu, należącego do dyskursu publicznego, a w nim użytkownicy posługują się przede wszystkim tym pierwszym słowem. Stąd takie „mimetyczne” nazewnictwo poszczególnych stanowisk, mój dystans do niego zaznacza zaś cudzysłów.

polityków (Czyżewski i in., 2010), dyskursu mediów – w szczególności tych o nachyleniu zdecydowanie „antyuchodźczym”, które specjalizują się w przekazywaniu *fake-newsów* i zmanipulowanych informacji – czy dyskursu organizacji pozarządowych, lokującego się zdecydowanie po stronie „prouchodźczej”. Wykorzystywana jest opisywana w tym kontekście między innymi przez Bielecką-Prus „retoryka lęku” (Bielecka-Prus, 2018, ss. 11–15), której celem jest wywołanie u odbiorcy silnej emocji strachu przed osobami spoza własnej grupy, „obcymi”, których charakterystykę buduje się w wyłącznie pejoratywny sposób. Taka strategia jest szczególnie charakterystyczna dla polityków i mediów o charakterze populistycznym, które na silnych, najczęściej negatywnych emocjach budują własny kapitał symboliczny (Wodak, 2008).

Moim celem jest zatem przyjrzenie się za pomocą narzędzi Krytycznej Analizy Dyskursu temu, w jaki sposób buduje się językowy obraz „uchodźcy”. Chciałabym skupić się na wycinku dyskursu, uznając go za soczewkę, która ogniskuje w sobie różne, konkurujące punkty widzenia oraz praktyki ich artykułowania. Taka bardzo pogłębiona analiza małego elementu, niemożliwa przy przyjęciu bardziej totalizującej perspektywy, wydaje mi się cennym studium przypadku. Za szczególnie interesującą w takiej perspektywie uważam możliwość prześledzenia tego, w jaki sposób w poszczególnych wypowiedziach ścierają się i wchodzą w interakcje różnorodne dyskursywne obrazy świata (Czachur, 2011). Jak sądzę, nowe znaczenie słowa „uchodźca” jest obecnie w fazie negocjacji, a interwencje krytyczne są niezbędne, by nie zostało ono przejęte wyłącznie przez ideologie ksenofobiczne.

Post wraz z komentarzami jest publicznie dostępny na fanpejdżu Patryka Jakiego – zostały one pozyskane przeze mnie w ramach monitoringu samorządowej kampanii wyborczej przeprowadzanego przez Helsińską Fundację Praw Człowieka w 2018 roku. Efektem całego grupowego działania był raport, do którego przyjdzie mi się odwoływać w dalszej części analizy (Helsińska Fundacja Praw Człowieka, 2018). To właśnie dzięki doświadczeniu uczestnictwa w całościowym monitoringu byłam w stanie zidentyfikować materiał jako reprezentatywny z kilku powodów. Wybrałam ten post Patryka Jakiego z uwagi na jego uwikłanie w ksenofobiczne dyskursy – jak wspomniałam, spot w nim opublikowany został uznany za przejaw mowy nienawiści między innymi przez Rzecznika Praw Obywatelskich, którego pracownicy w chwili pisania tego artykułu (16 kwietnia 2020 roku) próbują doprowadzić do uzyskania wyroku sądowego w tej sprawie.

Po pierwsze, post stanowi wymianę wypowiedzi poświęconą *stricte* tematowi „uchodźców”. Po drugie, został opublikowany na oficjalnym fanpejdżu polityka służącym

do informowania o działalności politycznej oraz prowadzeniu interakcji z potencjalnymi wyborcami i innymi osobami zainteresowanymi aktywnością Jakiego<sup>3</sup>. Na podstawie obserwacji stwierdzam, że poza stałymi obserwatorami profilu, skłonił on do pozostawiania komentarzy również wiele osób o poglądach przeciwnych, które na co dzień nie obserwują profilu polityka. Kolejną przesłanką doboru materiału było to, że wypowiedzi wulgarne oraz jednoznacznie rasistowskie stanowiły w tym wypadku margines. Pozwala to na przyjrzenie się stanowiskom bardziej zniuansowanym i analizę mniej oczywistych przejawów uprzedzeń.

Przed przystąpieniem do analizy zobowiązana jestem nadmienić, że w tym wypadku prześledzenie dynamiki samej konwersacji między poszczególnymi użytkownikami, w duchu analizy konwersacyjnej, jest niemożliwe. W momencie zapisania materiału (grudzień 2018 roku) część komentarzy została już skasowana, zgodnie z procedurą zgłaszania i usuwania nielegalnych treści wprowadzoną przez portal Facebook w porozumieniu z Komisją Europejską (*Code of conduct*, 2016). Poddane analizie zostały więc jedynie wypowiedzi nadal dostępne w publicznej przestrzeni komunikacji. Zrezygnowałam również z przytaczania kilku komentarzy zawierających krytykę różnych polityków oraz ich ugrupowań, które nie zawierały w sobie odniesień do kwestii „uchodźców”, ponieważ uznałam je za nietoczące interesującego mnie tematu. W sumie analiza objęła post Patryka Jakiego oraz 16 komentarzy pochodzących od 12 użytkowników i 4 użytkowniczek.

## **„Uchodźca” – kim jest?**

Jednym z najważniejszych obszarów mojego zainteresowania był kreowany dyskursywnie obraz „uchodźcy”. Słowo to (nad)używane jest w ostatnim czasie tak w dyskusji publicznej, jak i w dyskusjach prywatnych w znaczeniu dalekim od tego, jakie nadają mu Konwencja Genewska („Konwencja”, 1991, art. 1) czy polskie prawo („Ustawa o udzielaniu cudzoziemcom ochrony”, 2003, art. 13). Można zauważyć, że jest to najpopularniejszy sposób określania migrantów, a używają go zarówno komentujący, których zaliczyłam do „pro-uchodźczych”, jak i „antyuchodźczych”. Słowo „uchodźca” jest używane w najróżniejszych kontekstach: (1) niedopowiedzianego sloganu znanego z dyskursów „antyuchodźczych”: „żadnych uchodźców!”; (2) utartego określenia pochodzącego z języka polityki i instytucji

<sup>3</sup> Polityk ma również konto o charakterze prywatnym w serwisie Facebook.

międzynarodowych: „przyjmowanie uchodźców”<sup>4</sup>, (3) demaskatorskich w stosunku do Patryka Jakiego: „straszenie uchodźcami” oraz „Co to dla Pana znaczy uchodźca”; (4) nawiązującego do prawnego charakteru tego określenia: „legalizacja pobytu cudzoziemców, ale NIE uchodźców”. „Uchodźca” jest zatem nazwą wieloznaczną, która za swój desygnat może mieć zarówno stosunkowo skonkretyzowanych ludzi, pojęcie prawne, jak i figurę symboliczną.

Nazwom służącym do określania migrantów towarzyszą bardzo często dookreślenia wskazujące na miejsce pochodzenia lub wyznawaną religię. Regiony, które opuszczają migranci, określane są najczęściej za pomocą nazw własnych („z Tunezji”, „ze Sri Lanki” i in.)<sup>5</sup>, rzadziej w formie opisowej („do swoich krajów ogarniętych wojną”, „bomby, strach, ucieczka”). Wyjeżdża się z nich, uciekając przed konfliktem zbrojnym wyrażanym niekiedy metonimicznie przy pomocy elementów obrazu wojny („bomby, strach, ucieczka”) lub przez użycie nazwy państwa lub regionu, która w dyskursie publicznym nabrała już wojennej konotacji („z Donbasu”, „Syryjczycy”). Oddala to rozumienie potoczne od dyskursu prawnego. Podstawowa dla rozwiązywania tego problemu Konwencja Genewska i polskie regulacje nie odnoszą się bowiem w swojej treści w ogóle od abstrakcyjnego konfliktu zbrojnego, skupiając się na spersonalizowanym prześladowaniu, które może mieć miejsce zarówno w sytuacji wojny, jak i (pozornego) pokoju. Z wojną wydaje się bardziej związana instytucja „ochrony uzupełniającej”, w której podstawie prawnej odnajdujemy jednak również bardziej zindywidualizowane określenia („Ustawa o udzielaniu cudzoziemcom ochrony”, 2003, art. 15).

Najczęściej występującymi określeniami są jednak etnonimy. Ich obecność jest jednym z sygnałów obecności w badanym obrazie świata toposu przynależności. Przejawia się on w przekonaniu o nieuchronności związku między przedstawicielem jakiegoś narodu z jego krajem (lub kulturą) oraz o istotności takiego powiązania. Każdy mieszkaniec świata skądś pochodzi, a to determinuje jego przyszłe możliwości zmiany miejsca pobytu. Widać to na przykład w wypowiedzi mężczyzny 1, który wspomina o „Polakach z dziada-pradziada”, czy mężczyzny 2: „Niech Arabia Saudyjska ich przyjmie, bogaci, taka sama kultura”. Pochodzenie ma zatem decydujące znaczenie dla sytuacji jednostki, a miejsce urodzenia determinować powinno całe dalsze życie. W przekonaniu przedstawicieli dyskursu „antyuchodźczego” migranci muszą zostać tam, gdzie ich miejsce – a zatem na Bliskim Wschodzie czy w Afryce.

<sup>4</sup> Stopień rozprzestrzenienia tego znaku językowego sprawia, że nie wydaje się konieczne uzasadnianie tezy o jego obecności w dyskursie publicznym. Dla przykładu przywołać można np. sondaż IBRiS zlecony przez dziennik „Rzeczpospolita” przeprowadzony w czerwcu 2018 roku i zatytułowany właśnie *Czy Polska powinna przyjąć uchodźców?* (Dąbrowska, 2018).

<sup>5</sup> Cytując, zachowuję oryginalną pisownię, w tym błędy ortograficzne oraz interpunkcyjne.

Ta zasada obowiązuje również kandydata na prezydenta Patryka Jakiego, któremu mężczyzna 6 zarzuca, że: „sam jesteś przybłądą w Warszawie – wracaj do Opoli”.

W tym kontekście szczególnie ciekawym wariantem tego toposu wydaje się określenie „prawdziwy uchodźca”, które pada dwukrotnie w wypowiedzi mężczyzny 2. Zostaje ono skonstrastowane z „uchodźcami” w cudzysłowie oraz „terrorystami”. Wypowiadający się wprowadza zatem wyraźne rozróżnienie między migrantami z szerszej grupy „uchodźców” na „prawdziwych”, którzy „są w Libanie, Jordanii, czy Turcji nie w Europie” oraz „fałszywych”, pisanych w cudzysłowie, którzy dotarli do Europy i są sprawcami „zamieszek w Grecji”, „wyrzucania jedzenia na Węgrzech czy Włoszech” i „gwałtów w Kolonii”, czy też po prostu „terrorystami”. „Prawdziwi uchodźcy” to ci, którzy uciekają przed wojną i, zgodnie z opisanym wyżej determinizmem wynikającym z przynależności państwowej czy kulturowej, pozostali na Bliskim Wschodzie, „na swoim miejscu”. Fałszywi natomiast docierają do Europy z południa, są sprawcami szkód oraz potencjalnymi terrorystami. Co ciekawe, podobny motyw rozróżnienia między prawdziwymi, mającymi prawo do mobilności migrantami, a tymi, którym się to prawo odbiera, pojawia się także w wypowiedzi mężczyzny 5, zaliczonej przeze mnie do „prouchodźczych”. Píše on, że „pomysł na mur był przeciw meksykańskim imigrantom, a nie uchodźcom”. Tym razem migrować mogą „uchodźcy” (rozumiani najprawdopodobniej jako osoby uciekające przed sytuacją konfliktu zbrojnego), ale „meksykańscy imigranci” już nie.

W kluczu interpretacyjnym, jakiego dostarcza topos przynależności terytorialnej, odczytywać można również motyw „pomagania na miejscu”. Określenie to należy do elementarza dyskursu politycznego dotyczącego „uchodźców” i „uchodźstwa”. Jest ono charakterystyczne dla dyskursu „antyuchodźczego”, zwłaszcza w wydaniu politycznym, w odpowiedzi na argumentację empatyczną, która – wskazując często na wartości chrześcijańskie – wytwarza imperatyw pomagania potrzebującym. Nie mogąc go pominąć, dyskurs „antyuchodźczy” odwołuje się zatem do „pomocy na miejscu”, wyraźnie przeciwstawianej „przyjmowaniu”, jako skuteczniejszy i właściwszy sposób wsparcia mieszkańców obszarów objętych konfliktami<sup>6</sup>. Dokonując na tamtym obszarze enigmatycznych interwencji polegających na wydawaniu na ten cel często precyzyjnie określanych sum pieniędzy, oddalić

<sup>6</sup> Wątek ten był poruszany między innymi przy okazji wizyty w Warszawie wicepremiera Włoch Mattea Salviniiego z bardzo niechętniej migrantom partii Liga Północna, którego „flagową” działalnością jest właśnie „przeciwdziałanie nielegalnej migracji” polegające między innymi na niewpuszczaniu do portów statków organizacji pozarządowych, które przejmują na Morzu Śródziemnym migrantów z tratw przemytników. Por. wspólne wystąpienie Salviniiego i ministra spraw wewnętrznych RP Joachima Brudzińskiego z dn. 9 stycznia 2019 roku (Telewizja wPolsce, 2019).

można odpowiedzialność i uciszyć sumienia. Sformułowanie „pomoc na miejscu” jest używane także jako wymówka uzasadniająca lekceważenie zobowiązań międzynarodowych dotyczących osiedlenia się w Polsce części migrantów, którzy dotarli do Europy szlakami włoskim i greckim.

Pojawiający się w wypowiedziach „uchodźcy” występują więc jedynie jako wyznawcy islamu i przybywają z Azji oraz Afryki. Prawidłowości te dotyczą w podobnym stopniu tak dyskursu „antyuchodźczego”, jak i „prouchodźczego”. W dyskursie „anty-” taki obraz jest jeszcze wzmocniony przekonaniem o przynależności etnicznej i religijnej jako czynnika determinującym to, gdzie „powinni” znajdować się migranci – gdzie jest „ich miejsce”. Podobna wizja jest zbieżna ze zidentyfikowanymi w opinii publicznej stereotypami opisywanymi m.in. w raporcie Komitetu Badań nad Migracjami PAN:

Jak się wydaje, uchodźcy stali się w naszym kraju przedmiotem takiej medialnej paniki moralnej, w ramach której tej ogólnej kategorii przypisano konkretne znaczenia związane z ich pochodzeniem geograficznym z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki, wyznaniem religijnym dotyczącym jedynie islamu oraz poczuciem zagrożenia związanego z terroryzmem (Górny, 2017, ss. 72–73).

W ten sposób migranci zostają pozbawieni indywidualności, sprowadzeni do roli przedmiotu, któremu trudno przypisać cechy ludzkie, a który powinien pozostać „na swoim miejscu”, pozbawiony możliwości decydowania o własnym losie.

Obok stereotypizacji, dehumanizacji „uchodźcy” sprzyjają również określenia ilościowe – kwestia skali „kryzysu migracyjnego”, „zalewania” Europy przez „falę migracyjną” jest częstym motywem pojawiającym się w dyskursie publicznym – przede wszystkim „antyuchodźczym”, ale nie tylko. Bardzo rozpowszechnione jest mówienie o „kwotach”. Określenie to pochodzi z języka polityki międzynarodowej, a najsłynniejszą z kwot jest „7 tysięcy”. Oznacza ona liczbę migrantów przybyłych do Europy przez Włochy lub Grecję, którzy mieli zostać relokowani do Polski zgodnie z deklaracją rządu Ewy Kopacz. Do przyjęcia nie doszło, ale motyw deklaracji zachował się w dyskursie „prouchodźczym” jako argument za otwartością i „przyjmowaniem” jako obowiązkiem (por. np. *Kidawa-Błońska: Polska była w stanie przyjąć do 7 tysięcy uchodźców*, 2017). W języku potocznym jednak słowo „kwota” odsyła do znaczeń związanych z ilością pieniędzy, co z kolei stanowi zaproszenie do myślenia o migrantach nie tyle w kontekście ilościowym, jako o zdeindywidualizowanej masie, ile w kategoriach ekonomicznych zysków i strat.



Również w badanym materiale przewijają się określenia liczebności, które wskazują na masowość mobilności i, co do zasady, służą zaokrągleniu w górę – hiperbolizacji zjawiska. Określenia takie jak „mnóstwo” nie są weryfikowalne, a służą przekonaniu innych odbiorców do swojego stanowiska poprzez przekonanie o skali zjawiska – w tym sensie można im przypisać funkcję argumentacyjną<sup>7</sup>. Jest ona szczególnie widoczna w wypowiedzi mężczyzny 5, który obok określeń ilościowych: procentowego udziału osób różnego pochodzenia w ogólnej liczbie ludności Nowego Jorku oraz autorytatywnego stwierdzenia „Większość Amerykanów”, dodaje nacechowane retorycznie „Warto to wiedzieć!”.

Szczególnie chętnie z określeń ilościowych korzysta mężczyzna 9, w którego wypowiedzi liczebność można uznać za motyw przewodni. Już w pierwszym wersie jego wypowiedzi: „Tych milionów nie ma tyle”, brakuje dookreślenia o liczbę kogo/czego chodzi. Z kontekstu domyślamy się oczywiście, że właściwym dopełnieniem, jest „milionów [uchodźców]”. Powtarzające się niedookreślenia wywołują jednak efekt w postaci dehumanizacji, widoczny w największym stopniu w zestawieniu liczebności migracji do Europy w ciągu kolejnych lat. Choć w dwóch przypadkach pojawia się określenie „osoby”, nie zacierają one ogólnego wrażenia bezosobowości, jakie wyziera z tego zestawienia, zwłaszcza że sama lista zostaje wprowadzona przez zdanie: „Przez kolejne lata do dziś – nie doszliśmy jeszcze do drugiego miliona”. Trudno nie zadać sobie pytań: „drugiego miliona” kogo? W efekcie migranci zostają sprowadzeni do liczb, do których „my” (nie-migranci, Europejczycy) dochodzimy. Jak się wydaje, intencją mówiącego było przedstawienie tzw. suchych faktów pozbawionych znamion indywidualizacji. Naśladuje on język naukowy, choćby przez podanie źródeł danych. Nie zacierają one jednak ogólnego wrażenia odebrania resztek indywidualności osobom, o których się tutaj mówi.

Tego rodzaju silnej stereotypizacji, przekonaniu o istnieniu jakiegoś zewnętrznego zagrożenia sprzyja bardzo mała liczba wyznawców islamu w Polsce. W tych warunkach dyskurs może bardzo plastycznie wpływać na obraz świata, który nie może być skonfrontowany z rzeczywistością społeczną. W Narodowym Spisie Powszechnym z 2011 roku jedynie 5100 osób spośród ówczesnej ludności państwa zadeklarowało, że ich wyznaniem jest islam (Główny Urząd Statystyczny, 2015). Do liczby tej należy dodać również osoby nieposiadające obywatelstwa, którym na przykład udzielono ochrony międzynarodowej lub które są w procedurze przyznania takiej ochrony. W związku z tym precyzyjne określenie ilości

<sup>7</sup> Chaim Perelman (Perelman, 1984) wśród podstawowych *loci communes* każdej argumentacji wymienia argument ilościowy właśnie, który wywodzi z arystotelesowskiej teorii retoryki.

osób wyznających islam w Polsce jest utrudnione – szacunki mówią jednak o 30 tysiącach osób (Górska, 2013; por. także Wojtalik, 2016), podczas gdy z sondażu przeprowadzonego w 2016 roku przez instytut Ipsos MORI wynika, że Polacy szacują liczbę zamieszkujących kraj muzułmanów na 7%.

W wyżej przedstawionych danych statystycznych odszukać można echa zjawiska, które antropolog Arjun Appadurai określa mianem „strachu przed małymi liczbami”. Analizując genezę nienawiści i ksenofobii ery globalizacji, dochodzi on do wniosku, że, paradoksalnie, im bardziej rozproszona i mniej liczna mniejszość, tym większa społeczna niepewność związana z jej obecnością (Appadurai, 2009, ss. 15, 81–87). Niemożność odpowiedzi na pytanie: „ilu jest *ich* wśród nas?” prowadzi do wzrostu strachu związanego z „lękiem przed niezupełnością”, tym, że mniejszości demaskują jako fałszywą każdą ideę wyłączności etnicznej leżącą u podstaw państwa narodowego (Appadurai, 2009, ss. 15–19, 48). Ów lęk, w połączeniu ze stereotypowym obrazem „uchodźcy” jako „muzułmanina-terrorysty”, skłania do myślenia paranoicznego i wzmacnia poczucie zagrożenia, przyczyniając się do tym większego zamknięcia, im bardziej migranci są nieznanymi, a obecni jedynie w przekazach medialnych, nie zaś w rzeczywistości społecznej. To przekonanie o rozproszonych wśród migrantów jednostkach-terrorystach widać w wypowiedzi mężczyzny 2: „Paru terrorystów przyplłynęło właśnie jak uchodźcy, nikogo nie sprawdzają, przyjmowali jak leci, dlaczego?”.

Przy okazji omawiania obrazu migranta, nie sposób nie przeanalizować czasowników i odczasownikowych określeń czynności, które temu migrantowi się przypisuje. Ogólnie mówiąc, częściej pojawiają się określenia wskazujące na pasywność niż na aktywność. W tym wypadku traci znaczenie podział na dyskursy „antyuchodźcze” i „prouchodźcze” – obie strony wykazują bowiem tendencję do przedstawiania „uchodźców” jako pasywnych obiektów przyjęcia w granice danego państwa czy odbioru oferowanej pomocy.

W grupie określeń związanych z pasywizacją zdecydowanie najczęściej pojawiającym się jest „przyjmowanie”, które pojawia się w większości przypadków bez dookreślenia lub jest dookreślone za pomocą zaimka „ich”. „Przyjmującymi” są najczęściej instytucje polityczne: Unia Europejska, państwa, rządy, politycy. Zwłaszcza dla przeciwników osiedlania się migrantów w Polsce przyjmującymi są upolitycznieni Oni, co odsyła do repertuaru narzędzi znanych z teorii spiskowych (Bartlett & Miller, 2010). Znajduje to najpełniejszy wyraz w wypowiedzi mężczyzny 1, w której upolitycznieni Oni „przyjmują uchodźców”, żeby wprowadzić ich „do tych kamienic, które odbierali Polakom z dziada-pradziada”. W tym wypadku wypowiadający się łączy w jedną teorię kilka wątków znanych z dyskursu

publicznego – kwestia polityki migracyjnej zostaje powiązana z problemem nierzadko przemocowych eksmisji dotychczasowych lokatorów z reprivatyzowanych kamienic.

Pojęcie „przyjmowania” jest w języku polskim w znacznym stopniu związane frazeologicznie z figurą „gościa”, a co za tym idzie z etosem polskiej gościnności rozumianej jako bezinteresowna otwartość, jaka okazywana jest przybyszom. W języku polskim łączy się ona z takimi wartościami jak „dom”, „rodzina”, „solidarność”, ale również nacechowana ekonomicznie „hojność”, wskazując na to, że akty gościnności mogą być również uznawane za czynnik utrwalający określoną hierarchię społeczną (Pisarek, 2016, ss. 28–29, 39). Obecność gości jest zatem pożądana, ponieważ stwarza możliwość ekspresji gościnności, ale jedynie do czasu. Przebywający zbyt długo gość, który nie pracuje i zdaje się na utrzymanie gospodarza, robi się kłopotliwy, staje się intruzem. Postrzeganie migrantów jako gości, których się przyjmuje, choć samo w sobie odwołuje się do pozytywnie nacechowanych wartości, ma więc swoje konsekwencje – nie daje się bowiem pogodzić z akceptacją stanu, w którym owa gościna ma potrwać dłużej. To napięcie znajduje odzwierciedlenie w charakterystycznym dla dyskursu „antyuchodźczego” stereotypowym obrazie „uchodźców” jako tych, którzy przybywają do państw europejskich, by żyć z zasiłków.

Ponadto status gościa odbiera niejako prawo do sprzeciwienia się warunkom życia. Choć świadczenie otrzymywane przez osoby starające się o status uchodźcy, które decydują się zamieszkać poza specjalnie wyznaczonym ośrodkiem, wynosi w czteroosobowej rodzinie jedynie 375 złotych na osobę (Urząd do Spraw Cudzoziemców, 2020), to gość nie ma prawa narzekać na warunki, w jakich się znalazł. Każda forma protestu zostaje bowiem uznana za niewdzięczność wobec łaskawych gospodarzy. Przyznając zatem prawo do życia na terytorium państwa, odmawia się ludziom dostatecznych środków utrzymania w akcie subtelnej, lecz destrukcyjnej, przemocy ekonomicznej. Migranci zmuszeni są do poszukiwania nielegalnej, słabo płatnej pracy w szarej strefie lub do zdania się na przedłużające się wsparcie organizacji pozarządowych, co w konsekwencji pozbawia jednostkę kolejnych elementów sprawczego wpływu na własną egzystencję.

Również niektóre czasowniki zaliczone do grupy aktywizujących nie oznaczają wcale przyznania sprawczości. Najczęściej pojawiają się bowiem wśród nich określenia związane z ucieczką. Sam rzeczownik „uchodźca” pochodzi zresztą od czasownika „uchodzić”, będącego synonimem „uciekać”. W symboliczny los uchodźcy jest więc immanentnie wpisana ucieczka, podczas gdy na przykład wspomniana już Konwencja Genewska używa znacznie bardziej neutralnego „przebywania poza granicami państwa”. Jest to o tyle istotne dla

mojego ciągu argumentacyjnego, że czasowniki „uciekać”, „uchodzić”, chociaż wskazują na aktywność jednostki, to jednak po części odbierają jej decyzyjność. Ucieka się przed czymś, robiąc to nie dobrowolnie, lecz pod przymusem. Dlatego też ucieczka, choć wskazuje na aktywność migranta, to z drugiej strony odbiera mu sprawczość, podporządkowuje jego egzystencję czynnikom zewnętrznym względem racjonalnej woli. Z podmiotu aktywnie kształtującego swój los staje się on przedmiotem zmiennych procesów społecznych i politycznych. Do tego wątku powrócę jeszcze w podsumowaniu niniejszego punktu.

Analizując określenia związane ze sprawczością i zależnością „uchodźcy” w rekonstruowanym obrazie, warto zwrócić uwagę także na ich aspekt diachroniczny. Jak więc przedstawia się dyskursywny obraz losu „uchodźcy/migranta”? Zaczyna się on od momentu „ucieczki” – do której zostaje zmuszony przez wojnę. Tym, którzy nie zdołali uciec, „pomaga się na miejscu” – czy też „skazuje na życie w obozie”. Ci, którym się udało, „przyływają”, a zatem przybywają do Europy szlakiem włoskim lub greckim, a wśród nich „ludzie, którzy nie przypominali wyglądem Syryjczyków” oraz „terrorysty”. Później następuje najważniejszy moment w życiu bohatera – „przyjęcie”. Upolitycznieni Oni najpierw zobowiązują się go przyjąć, a następnie „przyjmują” lub „ściągają”. „Przyjmuje” się do państw, miast, a nawet dzielnic czy kamienic. Brak tutaj miejsca na jakąkolwiek sprawczość migranta, choć to ten moment jest dla jego dalszej egzystencji decydujący. W tym dyskursywnym chaosie gubi się istota sprawy, czyli to, jakie są właściwie procedury „przyjęcia”, o którym mowa, kto go dokonuje i na ile człowiek, którego dotyczy ta decyzja, jest władny decydować, gdzie się osiedli. „Przyjąć” może potencjalnie każdy, kto ma kapitał polityczny. Oddala to oczywiście odpowiedzialność od pozostałych aktorów, obywateli państwa czy migrantów. Brak tutaj miejsca na jakąkolwiek sprawczość tych drugich. Po „przyjęciu” migranta Urząd do Spraw Cudzoziemców „legalizuje jego pobyt”. Dopiero po tej decyzji Urzędu zaczyna się okres, w którym dyskursywny „uchodźca” uzyskuje kontrolę nad swoją sytuacją, mając do wyboru dwie drogi: może być albo szkodliwym „elementem”, który „gwałci”, „wyrzuca jedzenie” i „powoduje zamieszki”, albo przykładowym obywatelem, który „integruje się, pracuje i płaci podatki”.

Uderzający w tym opisie wydaje się niemal absolutny brak wpływu „uchodźcy” na sytuację, w jakiej się znajduje. Jego życiem zdają się kierować niezależne od niego siły konieczności, który czynią zeń obiekt zdeterminowany biegiem historii i wielkiej polityki (Bauman, 2004). Kanadyjska badaczka i działaczka społeczna pochodzenia brazylijskiego Denise Ferreira da Silva, pisząc o ciele urasowanym w kontekście czarnoskórych mieszkań-

ców brazylijskich *favelas*, zwracała uwagę na rozróżnienie pomiędzy (białym) „rozumnym Ja”, które jest w stanie racjonalnie decydować o sobie i dzięki temu determinować swoje miejsce w rzeczywistości, a (innym rasowo) afektywnym „Innym”, którego egzystencja jest podporządkowana nieuchronnym siłom konieczności. W jej ocenie ten rodzaj rozumowania sprawia, że podstawowe prawa „Innego” mogą być ograniczone z uwagi na ochronę państwa, które działa w imię zapewnienia sobie przetrwania jako wartości samej w sobie lub w celu zapewnienia bezpieczeństwa „wolnych i uczciwych ludzi” (Ferreira da Silva, 2009, ss. 224–226), a ponadto – otwiera szerokie pole dla dehumanizacji migrantów. Echa tego sposobu myślenia można doszukiwać się w wypowiedziach mężczyzny 4 („Niech przyjmują. Tylko mają zagwarantować, obojętnie jakimi metodami, że ich poza te miasta nie wypuszczą. W koszarach trochę sprzętu bojowego stoi, można wypożyczyć, odpłatnie rzecz jasna”) i mężczyzny 1 („będą siedzieć w więzieniach i skończy się wasze podskakiwanie”) – jest ono jednak obecne w wyraźniejszych formach w dyskursie politycznym, zwłaszcza w przewijającym się wątku ochrony granic<sup>8</sup>.

## Konkluzje

Powyższa analiza nie wyczerpuje wszystkich wątków, które można byłoby wysnuć z materiału poddanego badaniu. Ciekawym jego aspektem wydaje się choćby wymiar klasowy przyjmowania stanowiska „pro-” i „antyuchodźczego” oraz uruchamiania określonych dyskursów, ujawniający się między innymi w sposobach zwracania się do siebie komentujących, a więc aspekt konwersacyjny ich wypowiedzi. Tego rodzaju refleksja przekracza jednak możliwości objętościowe powyższego tekstu – a także wykracza poza zamierzony cel, jakim było prześledzenie różnych cech dyskursywnego obrazu „uchodźcy”.

Jednym z moich założeń był podział wypowiedzi – intencjonalnie sztuczny – na dwa stanowiska, „pro-” i „antyuchodźcze”. Tego rodzaju decyzja była konsekwencją włączenia do analizy również obiegowej opinii o polaryzacji polskiego społeczeństwa, która pojawia się regularnie przy okazji omawiania bardzo różnych aspektów rodzimej polityki. Bardzo szczegółowa analiza pozwoliła jednak dojrzeć te cechy językowego obrazu „uchodźcy”, które są wspólne wielu komentującym, niezależnie od reprezentowanych przez nich stanowisk. Nie zmierzam tutaj do redukcjonistycznego wniosku, że wszystkie te wypowiedzi odsyłają do

<sup>8</sup> Również i ten wątek był silnie podkreślany przy okazji wizyty Mattea Salvinięgo.

identycznego obrazu. Przychylałabym się raczej do tezy, że posiadają one, niejednokrotnie zaskakujące, punkty styeczne, które starałam się zrekonstruować.

Tym, co wybija się na pierwszy plan, jest niemal całkowite pozbawienie migrantów przymiotu sprawczości czy wpływu na własną sytuację. Można tutaj odwołać się do rekonstruowanej przez Pawła Mościckiego „logiki obozu” jako miejsca zarządzania niepożądanymi jednostkami, a zarazem paradygmatu współczesnego, wykluczającego społeczeństwa:

[Migranci] Są niczym bohater opowiadania Franza Kafki: wciąż tkwią przed bramą prawa, a zarazem nie mają do niego wstępu. Czekają więc w zawieszeniu, pozbawieni wszystkich praw i możliwości przysługujących obywatelom, co z kolei skazuje ich na bezpośrednią i bezwzględną zależność od form instytucjonalnej przemocy (Mościcki, 2017, s. 137).

Dyskursywny „uchodźca” jest postacią zdaną na łaskę i niełaskę sił historii oraz wielkiej polityki, na które nie ma żadnego wpływu. W wielu przypadkach tego rodzaju pozbawieniu sprawczości towarzyszy dehumanizacja – odmawiając możliwości samodzielnej zmiany swojej sytuacji, odmawia się „uchodźcy” człowieczeństwa w imię oświeceniowego paradygmatu racjonalności (Ferreira da Silva, 2009, ss. 224–226).

Warto zwrócić uwagę na to, że, biorąc pod uwagę bardzo małą liczbę osób o statusie uchodźcy oraz osób wyznania muzułmańskiego w Polsce, co do zasady obraz „uchodźcy” czy „muzułmanina”, jaki tworzą sobie przedstawiciele i przedstawicielki polskiego społeczeństwa, jest w przeważającej mierze kształtowany przez język – mediów, polityków i pozostałych uczestników życia społecznego. Zrozumienie, choćby bardzo fragmentaryczne, tego, jakie mechanizmy rządzą jego stosowaniem oraz jaki obraz świata budują, wydaje się konieczne. Jego stawką może być bowiem walka z wywoływaną stereotypowymi przekonaniami ksenofobiczną mową nienawiści. Od niej bardzo niedaleko do różnych form przemocy oraz wykluczenia.

## Bibliografia

- Appadurai, A. (1998). Dead certainty: Ethnic violence in the era of globalization. *Public Culture*, 10(2), 225–247. <https://doi.org/10.1215/08992363-10-2-225>
- Appadurai, A. (2009). *Strach przed mniejszościami: Esej o geografii gniewu* (M. Bucholc, Tłum.). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartlett, J., & Miller, C. (2010). *The power of unreason: Conspiracy theories, extremism and counter-terrorism*. Demos.

- Bauman, Z. (2004). *Życie na przemiał*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bielecka-Prus, J. (2018). Retoryka lęku przed obcym w polskim dyskursie prasowym. *Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych*, 2018(1), 5–33.
- Centrum Badania Opinii Społecznej, & Newspoint. (2015). Polacy o uchodźcach w Internecie i w „realu” (K. Kowalczyk, S. Sobiecka, & R. Stalmach, Oprac.). *Komunikat z Badań*, 2015(149). [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K\\_149\\_15.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_149_15.PDF)
- Code of conduct on countering illegal hate speech online*. (2016). [https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/code\\_of\\_conduct\\_on\\_countering\\_illegal\\_hate\\_speech\\_online\\_en.pdf](https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/code_of_conduct_on_countering_illegal_hate_speech_online_en.pdf)
- Czachur, W. (2011). Dyskursywny obraz świata: Kilka refleksji. *Tekst i Dyskurs*, 2011(4), 79–97.
- Czyżewski, M. (2010). W stronę teorii dyskursu publicznego. W M. Czyżewski, S. Kowalski, & A. Piotrowski (Red.), *Rytualny chaos: Studium dyskursu publicznego* (ss. 49–120). Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Czyżewski, M., Kowalski, S., & Piotrowski, A. (2010). Wprowadzenie. W M. Czyżewski, S. Kowalski, & A. Piotrowski (Red.), *Rytualny chaos: Studium dyskursu publicznego* (ss. 15–48). Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Dąbrowska, Z. (2018, czerwiec 28). Sondaż: Czy Polska powinna przyjąć uchodźców? *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/Uchodzcy/306289893-Sondaz-Czy-Polska-powinna-przyjac-uchodzcow.html>
- Ferreira da Silva, D. (2009). No-bodies: Law, raciality and violence. *Griffith Law Review*, 18(2), 212–236. <https://doi.org/10.1080/10383441.2009.10854638>
- Główny Urząd Statystyczny. (2015). *Struktura narodowo-etniczna, językowa i wyznaniowa ludności Polski: Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*. Główny Urząd Statystyczny.
- Górny, A. (Red.). (2017). *Uchodźcy w Polsce*. Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk.
- Górska, E. (2013). Europejska islamofobia a muzułmanie w Polsce. *Poliarchia*, 2013(1), 187–215. <https://doi.org/10.12797/Poliarchia.01.2013.01.13>
- Helsińska Fundacja Praw Człowieka. (2018). *Migranci, uchodźcy i ksenofobia w kampanii wyborczej 2018 – raport z monitoringu*. Helsińska Fundacja Praw Człowieka.
- Jabłońska, B. (2012). Władza i wiedza w krytycznych studiach nad dyskursem. *Studia Socjologiczne*, 2012(1), 75–92.
- Kidawa-Błońska: Polska była w stanie przyjąć do 7 tysięcy uchodźców*. (2017, maj 23). Wprost.pl. <https://www.wprost.pl/kraj/10056091/kidawa-blonska-polska-byla-w-stanie-przyjac-do-7-tysiecy-uchodzcow.html>
- Konwencja dotycząca statusu uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r. (1991). *Dziennik Ustaw*, 1991(119), poz. 515.
- Krzyżanowski, M., & Wodak, R. (Red.). (2011). *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Mościcki, P. (2017). *Migawki z tradycji uciśnionych*. Książka i Prasa.

- Nijakowski, L. (2008). Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu. W A. Horolets (Red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii* (ss. 113–133). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Pariser, E. (2011). *Filter bubble: What the Internet is hiding from you*. Penguin UK.
- Perelman, C. (1984). *Logika prawnicza: Nowa retoryka* (T. Pajor, Tłum.). Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pisarek, A. (2016). *Gościnność polska: O kulturowych konkretyzacjach idei*. grupakulturalna.pl.
- Strupiechowska, M. (2018). Media jako katalizator społecznych lęków: Przypadek paniki moralnej. *Media i Społeczeństwo*, 2018(8), 139–150.
- Telewizja wPolsce. (2019). *Matteo Salvini: Jako minister nigdy nie zgodzę się na przyjmowanie następnych imigrantów* [Video]. YouTube. <https://www.youtube.com/watch?v=LgLORt4t9TA>
- Uchodźcy.info. (2018). *Stosunek Polaków do uchodźców*. <http://uchodzcy.info/infos/stosunek-polakow-do-uchodzcow/>
- UNHCR. (2016, marzec 23). *Uchodźca czy migrant? Tłumaczymy różnice i wyjaśniamy ich sens*. <https://www.unhcr.org/pl/365-plwiadomosci2016uchodzca-czy-migrant-tlumaczymy-roznice-i-wyjasniamy-ich-sens-html.html>
- Urząd do Spraw Cudzoziemców. (2019). *Mapy i dane statystyczne imigrantów i służb migracyjnych Polski*. <https://migracje.gov.pl/>
- Urząd do Spraw Cudzoziemców. (2020). *Rodzaje przyznawanej pomocy*. <https://udsc.gov.pl/uchodzcy-2/pomoc-socjalna/system-pomocy-socjalnej/rodzaje-przyznawanej-pomocy/>
- Ustawa o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 czerwca 2003 roku. (2003). *Dziennik Ustaw*, 2003(128), poz. 1176.
- van Dijk, T. A. (1993). *Elite discourse and racism*. Sage Publications. <https://doi.org/10.4135/9781483326184>
- van Dijk, T. A. (2008). *Discourse and power*. Palgrave Macmillan.
- van Leeuwen, T. (2008). *Discourse and practice: New tools for critical discourse analysis*. Oxford University Press. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780195323306.001.0001>
- Wciseł, W. (2017). Polskie media i medialne inicjatywy obywatelskie wobec napływu uchodźców i migrantów. *Polityka i Społeczeństwo*, 2017(1), 145–157. <https://doi.org/10.15584/polispol.2017.1.11>
- Wodak, R. (2008). Dyskurs populistyczny: Retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego (G. Kowalski, Tłum.). W A. Duszak & N. Fairclough (Red.), *Krytyczna analiza dyskursu* (ss. 185–214). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Wodak, R. (2013). European fascism in talk and text – Introduction. W J. E. Richardson & R. Wodak (Red.), *Analysing fascist discourse* (ss. 1–16). Routledge.
- Wojtalik, M. (2016, grudzień 14). *Ilu muzułmanów mieszka w Polsce? Polacy bardzo się mylą*. Newsweek.pl. <https://www.newsweek.pl/polska/ilu-muzulmanow-mieszka-w-polsce-dane-i-wyniki-badan/qd75tr4>
- Zgółkowa, H. (2016). *Komentarz do uznania słowa uchodźca Słowem Roku 2015*. Słowa na czasie. <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/slowo-roku-2015-uchodzca/>



## **A Discursive Image of the Refugee: A Case Study from the Municipal Election Campaign in Poland**

This article presents a discursive image of the refugee which emerges from comments of Polish Facebook users. The author applies a detailed case study method to analyse several comments on an electoral campaign spot published by one of the candidates for the Mayor of Warsaw, Patryk Jaki. Specialised institutions and organisations considered it a case of xenophobic hate speech. Using analytical tools of Critical Discourse Analysis, the article deconstructs two positions emerging in the discussion: pro- and anti-refugee. A close examination of these two standpoints reveals not only differences but also similarities between them. It seems that one feature they share is the perception of refugees' (lack of) agency.

### **Keywords:**

migrations; refugees; netnography; Critical Discourse Analysis; xenophobia; racism

## **Dyskursywny obraz uchodźcy – studium przypadku samorządowej kampanii wyborczej w Polsce**

Niniejszy artykuł poświęcony jest badaniu dyskursywnego obrazu „uchodźcy”, jaki rysuje się na podstawie analizy komentarzy polskich użytkowników i użytkowniczek Facebooka. W badaniu zastosowano metodę bardzo szczegółowego *case study* wypowiedzi, jakie pojawiły się w związku ze spotem wyborczym jednego z kandydatów na prezydenta Warszawy, Patryka Jakiego, którego publikacja uznana została przez organizacje zajmujące się tematem za przejaw mowy nienawiści wobec uchodźców i uchodźczyń. Narzędziem analizy była Krytyczna Analiza Dyskursu. Celem artykułu jest w szczególności dekonstrukcja dwóch rysujących się w tej dyskusji stanowisk określonych pomocniczo mianem „pro-” i „antyuchodźczego” – przyjrzenie się temu, na czym polegają różnice pomiędzy nimi, oraz, co bardziej istotne, w jakich aspektach wykazują podobieństwa i zbieżności. Tych drugich doszukać się można między innymi w tym, w jaki sposób kształtuje się w analizowanych ramach dyskursywnych kwestia (braku) sprawczości uchodźców.

### **Słowa kluczowe:**

migracje; uchodźstwo; netnografia; Krytyczna Analiza Dyskursu; ksenofobia; rasizm

### **Citation:**

Tymińska, A. (2020). Dyskursywny obraz uchodźcy – studium przypadku samorządowej kampanii wyborczej w Polsce. *Adeptus*, 2020(15), Article 2058. <https://doi.org/10.11649/a.2058>

### **Publication History:**

Received: 2019-07-21; Accepted: 2020-05-18; Published: 2020-06-30